

Dorota Lewsza

Wydział Politologii, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
BUiAD IPN Warszawa

Wybrane aspekty religijne, polityczne i literackie w powojennej publicystyce Jerzego Zawieyskiego

Jerzy Zawieyski urodził się 2 października 1902 r. w Radogoszczy koło Łodzi jako Henryk Nowicki, jednak w wyniku rodzinnych konfliktów w 1946 r. w specjalnym przewodzie sądowym przeprowadził zmianę nazwiska. W 1926 r. Zawieyski został przyjęty do teatru Reduta, a w 1928 r. wszedł w skład zespołu redakcyjnego pisma „Teatr Ludowy”, kierowanego przez Jędrzeja Cierniaka. Po paru latach pracy aktorskiej i publicystycznej Zawieyski wyjechał do Francji, gdzie spędził trzy lata. Po powrocie do kraju zaczął współpracować z Instytutem Teatrów Ludowych. Wśród działaczy chłopskiej organizacji „Wici” poznał ewangelicznego kapłana ks. Jana Zięję. W tym czasie Zawieyski rozwinął bogatą działalność publicystyczną. Jego artykuły obejmowały tematykę związaną z kulturą i sztuką ludową, w tym również teoretyczne i praktyczne zagadnienia teatru ludowego. Dużą część swojej twórczości poświęcił popularyzacji kultury teatralnej w społeczeństwie.

Na IV Walnym Zjeździe Związku Literatów Polskich, który odbył się w dniach 20–23 stycznia 1949 r., przedstawiciele Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ogłosili realizm socjalistyczny stylem obowiązującym w sztuce i literaturze, a także kryterium oceny i normy estetycznej najpełniej wyrażającym problematykę młodego państwa socjalistycznego. Jerzy Zawieyski został wówczas personalnie zaatakowany, stworzono nawet pojęcie „problem Zawieyskiego”, określając nim pisarzy, którzy deklarowali gotowość współpracy z władzą, ale nie mieścili się w oficjalnych ramach jako „mimowolni sojusznicy imperializmu”¹. W latach 1949–1955 Zawieyski miał zakaz publikacji, z tego powodu żył w niedostatku, korzystając z pomocy Kościoła.

W swej powojennej publicystyce Jerzy Zawieyski zabierał głos w najważniejszych dla ówczesnej Polski sprawach, sporach ideologicznych, a także w ważnych kwestiach społecznych i literackich. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie jego poglądów na zagadnienia religijne, artystyczne i polityczne pojawiające się w powojennej eseistyce do października 1956 r. W esejach Zawieyski prezentował swój stosunek do marksizmu, analizował położenie i sposób działania katolików w powojennym systemie politycznym w Polsce oraz sytuację chrześcijaństwa po II wojnie światowej w Polsce i na świecie, przedstawiał też zadania i cele stojące przed pisarzami i literaturą.

W niniejszym artykule wykorzystano twórczość publicystyczną i pisarską Zawieyskiego. Na jego intelektualny dorobek składają się książki, dramaty, artykuły, felietony, rozprawy krytyczne, recenzje. Jego publicystyka – zawierająca elementy autobiograficzne – stanowi obszerny materiał badawczy, dający spore możliwości interpretatorskie. Pozwala ona prześledzić tok

¹ W. Lachnitt, *Notatki pojazdowe*, „Odra” 1949, nr 4, s. 1.

rozumowania autora w zmieniającej się rzeczywistości, dostrzec ewolucję jego poglądów na istotne sprawy kultury, literatury, historiozofii, religii.

Podając próbę oceny stanu badań w zakresie problematyki będącej przedmiotem rozprawy, należy odnotować, iż myśl polityczna Jerzego Zawieyskiego nie była dotąd przedmiotem kompleksowych opracowań. W dotychczasowych badaniach najwięcej uwagi poświęcił mu Jan Zdzisław Brudnicki², który wraz z Bogusławem Witem jest również autorem wstępów do jego *Dramatów* i wydanych w 1983 r. *Kartek z dziennika 1955–1969*. Najszerzej została przebadana literacka i teatralna twórczość pisarza. Pisali o nim m.in. Hanna Kirchner³ (w kontekście znajomości pisarza z Zofią Nalkowską), Jerzy Ronard Bujański⁴, Olga Dawidowicz-Chymkowska⁵, Dariusz Kulesza⁶, Jerzy Ziomek⁷. Sylwetka Zawieyskiego najczęściej pojawia się w kontekście wydarzeń politycznych w Polsce powojennej, działalności Koła Poselskiego „Znak”, a także „Tygodnika Powszechnego”, zapomniana zaś została jego praca społecznikowska i felietonistyka z okresu dwudziestolecia międzywojennego. O politycznej i artystycznej roli Jerzego Zawieyskiego w okresie PRL pisali m.in. Jerzy Eisler⁸, Maciej Łętowski⁹, Andrzej Friszke¹⁰, Anna Bikont i Joanna Szczęśna¹¹, a w kontekście jego współpracy z „Tygodnikiem Powszechnym” – Jacek Żakowski¹² czy Robert Jarocki¹³.

W publicystyce Jerzego Zawieyskiego dominowały kwestie moralne. Zawieyski był przede wszystkim człowiekiem kompromisu. Głosił on postulat, aby politycy polscy i światowi jako nadrzędny cel rozpatrywali kwestię pokoju. Szczególnie akcentował kwestię moralności w polityce i w stosunku do drugiego człowieka. Ponieważ Zawieyski był pisarzem, do jego eseistyki przenikały zagadnienia dotyczące literatury. Zadawał on liczne pytania o zadania stojące przed literaturą i artystami. Przełomowym momentem w literackiej i politycznej działalności Jerzego Zawieyskiego był Październik '56.

W eseju zatytułowanym *Moje dwudziestolecie*, opublikowanym w „Życiu Literackim”, dwudziestolecie Polski Ludowej nazwał Jerzy Zawieyski najciekawszym i najtrudniejszym okresem swojego życia. Pisarz nie określał się jako zwolennik powojennego systemu komunistycznego, jednak nie był również apologetą Polski przedwojennej. Wspominał, że podczas powstania warszawskiego wyobrażał sobie przyszłe państwo polskie z ustrojem liberalno-demokratycznym, w sojuszu z państwami zachodnimi, jednak potem zaakceptował to, że wraz z wkroczeniem do Polski Armii Czerwonej dokonała się w na ziemiach polskich rewolucja społeczno-polityczna.

² J.Z. Brudnicki, *Jerzy Zawieyski*, Warszawa 1985.

³ *Niesie mnie rzeka smutku. Korespondencja Zofii Nalkowskiej i Jerzego Zawieyskiego 1943–1954*, oprac. M. Kluźniak, wstęp H. Kirchner, Warszawa 2000.

⁴ J.R. Bujański, *Narodziny zaczarowanej dorożki. Szkice do portretów*, Kraków 1989.

⁵ O. Dawidowicz-Chymkowska, *Przez kreślenie do kreacji. Analiza procesu twórczego zapisanego w brulionach dzieł literackich*, Warszawa 2007.

⁶ D. Kulesza, *Tragedia ukrzyżowana. Dramaty chrześcijańskie Romana Brandstaettera i Jerzego Zawieyskiego*, Białystok 1999.

⁷ J. Ziomek, *Jerzego Zawieyskiego Księgi Hioba* [w:] *Wizerunki polskich pisarzy katolickich. Szkice i polemiki*, Poznań 1963.

⁸ J. Eisler, *Marzec 1968*, Warszawa 1991.

⁹ M. Łętowski, *Ruch i koło poselskie Znak 1957–1976*, Katowice 1998.

¹⁰ A. Friszke, *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007; *idem*, *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa 1997.

¹¹ A. Bikont, J. Szczęśna, *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, Warszawa 2004.

¹² J. Żakowski, *Anatomia smaku, czyli rozmowy o losach zespołu „Tygodnika Powszechnego” w latach 1953–1956*, Warszawa 1988.

¹³ R. Jarocki, *Czterdzieści pięć lat w opozycji (O ludziach „Tygodnika Powszechnego”)*, Kraków 1990.

Autor akcentował również, iż jego postawa artystyczno-ideowa odbiegała od ideologii Polski Ludowej, szczególnie podkreślał rolę swego religijnego nawrócenia.

Twórca opisał również atmosferę intelektualną Polski od razu po wojnie, dyskusje między katolikami a marksistami „na temat koegzystencji tych dwóch światopoglądów i na temat ich wartości humanistycznych”. Pisarz odnotował pojawienie się w tym okresie nowych pism tygodniowych: „Odrodzenia” i „Kuznicy”, które jego zdaniem „odznaczały się interesującą tematyką, dobrym, inteligentnym tokiem analizy lub polemiki”. W odniesieniu do literatury postulowano wówczas realizm, Zawieyski opisał dyskusje, jakie toczył na ten temat ze Stefanem Żółkiewskim¹⁴ na zjazdach Związku Literatów Polskich¹⁵. Pierwszy etap kształtowania się nowego ustroju Polski nazwał „okresem burzy i wrzenia”. Pisarz podkreślał również, że zarówno on sam, jak i inni intelektualiści katolicycy wiele nauczyli się od marksistów, przede wszystkim tego, iż nie należy „pomijać lub pomniejszać warunków materialnych, środowiskowych, a także złożoności powiązań społecznych jednostki”. Intelektualiści katolicycy, zdaniem Zawieyskiego, w interpretacji historii czy humanizmu nie powinni pomijać czynników materialno-ekonomicznych, które pozwalają poznać prawdę o historii i człowieku, jednak nie są one jedyne i rozstrzygające. Zawieyski akcentował również, że najwięcej emocji wywoływały kwestie dotyczące zbliżenia marksizmu z katolicyzmem. On sam miał świadomość istnienia olbrzymich różnic między tymi dwiema ideologiami w zakresie filozoficznym, natomiast w zakresie spraw społeczno-narodowych i politycznych widział szanse na zbliżenie i współdziałanie. Toczące się w owym czasie dyskusje Zawieyski opisywał następująco: „Spory i walki, które obracały się dookoła tych pojęć tak zasadniczych, obejmowały szersze kręgi niż tylko kręgi intelektualistów. Całe społeczeństwo brało udział w dyskusjach, zwłaszcza młodzież. Nie pamiętam, aby kiedykolwiek istniał w Polsce tak żywy i powszechny ruch umysłowy, jak wówczas. Każdy z pisarzy tego czasu przeżywał na nowo swoją młodość”¹⁶.

W 1948 r. na łamach „Tygodnika Powszechnego” Zawieyski opublikował esej *Kantata anielska*. Miał on formę listu adresowanego do Jerzego Andrzejewskiego i do „katechumenów”¹⁷. Stwierdzał w nim, że w obliczu zimnej wojny i zagrożenia pokoju na świecie jedyną ideologią, która potrafi skupić ludzi zatroskanych o losy ludzkości, jest chrześcijaństwo. Kościół powszechny definiował jako wspólnotę ochrzczonych, kierujących się zasadą miłości do drugiego człowieka, pragnących służyć innym, gotowych ponosić dla nich ofiarę. Przywołując normy chrześcijaństwa, pisał Zawieyski, że człowiek z natury swej kieruje się dobrem, które powinno determinować ludzkie myślenie. Kościół powszechny w obliczu trudnej sytuacji międzynarodowej pragnął adresować swe przesłanie do ludzi wszystkich ras, narodów, grup i partii. Nie powinien on występować jako siła polityczna. Zdaniem pisarza, Kościół – ostoja moralności – powinien prezentować odwagę i nieustępliwość w głoszeniu swej nauki. Jego przesłanie powinno być również skierowane do intelektualistów, którzy w zaistniałej sytuacji musieli się opowiedzieć albo za marksizmem, albo za katolicyzmem.

Autor podkreślał, że zarówno inteligencja świecka, jak i ludzie należący do Kościoła powinni się kierować dobrem ludzkości, w tym punkcie nie było miejsca na żadne podziały. W obliczu zagrożenia pokoju pisarz wzywał do jego obrony, gdyż wynikało to z podstawowych

¹⁴ Stefan Żółkiewski – krytyk i historyk literatury, działacz państwowy, współtwórca PPR, poseł do KRN i Sejmu Ustawodawczego, pierwszy dyrektor Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. Był założycielem, a w latach 1945–1948 redaktorem naczelnym pisma „Kuznica”.

¹⁵ J. Zawieyski, *Moje dwudziestolecie*, „Życie Literackie” 1948, nr 41, s. 4.

¹⁶ *Idem*, *Droga katechumena*, Warszawa 1971, s. 174.

¹⁷ Mianem „katechumenów” określał pisarz tych intelektualistów, którzy mogliby się stać członkami Kościoła, gdyby głoszona przez osoby związane z hierarchią kościelną myśl odpowiadała ich wymogom umysłowym.

założeń doktryny katolickiej. Jednak pokoju nie ustanawiają protesty ani deklaracje – zależy on od woli ludzi. Według Zawieyskiego zasadnicze pytanie brzmiało: czy pokój ma być oparty na prawdzie, czy na kłamstwie. Literat twierdził, że w obliczu wyraźnych podziałów na „wrogów i sprzymierzeńców” Kościół powinien zbliżać do siebie ludzi, stosując perswazję, przekonywanie i nauczanie, ponieważ w starciu dwóch ideologii: marksizmu i chrześcijaństwa, chodzi przede wszystkim o duszę człowieka. Odnosząc się do artykułu Andrzejewskiego *Propozycje terażniejszości*¹⁸, pisał, iż w tej szczególnej sytuacji politycznej Kościół walczył z ateizmem, głosił prawdę, a przede wszystkim walczył o człowieka, o jego wolność i człowieczeństwo. Przyznawał, że najważniejszą ideą chrześcijaństwa jest humanizm chrześcijański. Twórca dostrzegł również, iż cele Kościoła przejmują intelektualści katolicy, dzięki czemu tworzy się kultura katolicka.

W *Kantacie anielskiej* Zawieyski poruszył także problematykę stosunku katolików do marksistów. Jego zdaniem, marksizm głosił prawdę niecałkowitą. Katolicy intelektualści mogli zaakceptować jego poglądy dotyczące panujących stosunków pracy, usuwania nierówności społecznych, udziału wielkich mas społecznych w kulturze, ich awansu ekonomicznego i kulturalnego, jednak musieli stanowczo zaprotestować przeciwko narzucaniu większości społeczeństwa humanizmu materialistycznego. Jednocześnie autor zaznaczał, że ludzie, którzy odchodzili od ideologii marksistowskiej i zbliżali się do Kościoła, często mieli kłopoty z zaakceptowaniem jego niektórych założeń, braku działania w pewnych kwestiach. Autor akcentował jednocześnie, iż oprócz zwolenników marksizmu i katolicyzmu w Polsce istnieją również ludzie poszukujący – są to ci wszyscy, którzy kierują się dobrem narodu i wyróżniają się postawą moralną, jednak nie stanowią określonej frakcji ideowej. Im wszystkim Jerzy Zawieyski dedykował swą *Kantatę anielską*¹⁹.

Odnosząc się do problematyki pokoju na świecie, w 1948 r. pisarz opublikował esej zawierający refleksję na temat powstania państwa Izrael. W kontekście wydarzeń politycznych toczących się wówczas w tym kraju²⁰ autor pisał o wielkiej tragedii wojennej, przede wszystkim w jej ludzkim wymiarze. Szczególnie piętnował obojętność mocarstw wobec moralnego wymiaru powstania państwa Izrael, a także okrucieństw wojny, w której zarówno strona izraelska, jak i palestyńska ponosiły najcięższe ofiary. Literat akcentował doniosłość faktu, iż naród żydowski po dwóch tysiącach lat bezpieczeństwa otrzymał państwo, które weszło w stan wojny z Ligą Państw Arabskich, stając się tym samym, jego zdaniem, „przedmiotem walki pomiędzy Wielką Brytanią a Ameryką”. Tę ostatnią oskarżał Zawieyski o bierność, co jego zdaniem wynikało z ówczesnego układu stosunków politycznych i braku moralności w polityce. To charakterystyczne dla siebie spojrzenie na rzeczywistość potwierdzał często przywoływanym cytatem: „ze zła, ze złych środków nie może wynikać żadne dobro ani też żadne dobro nie może posługiwać się środkami zła”. W tym miejscu przywoływał autor ideologię chrześcijańską, której jednym z postulatów była walka o cele najwyższego dobra. Uważał, iż współczesne państwa laickie, wyznające tylko formalnie chrześcijaństwo, „w postępowaniu międzynarodowym posługują się zasadami pogańskimi, barbarzyńskimi, obcymi tej kulturze, której się mienia obrońcami i rzecznikami”. Jego zdaniem, losy narodów są tylko pozornie determinowane polityką i zmienną koniunkturą, ponieważ siłę sprawczą ma jedynie Bóg, który jest w stanie wyznaczyć kierunek dziejom świata.

¹⁸ Jerzy Andrzejewski zawarł w nim tezę, że chrześcijaństwo zakończyło swą misję dziejową.

¹⁹ J. Zawieyski, *Kantata anielska. List do Jerzego Andrzejewskiego i do „katechumenów”*, „Tygodnik Powszechny” 1948, nr 4, s. 1, 3.

²⁰ 14 V 1948 r. proklamowano powstanie państwa Izrael, co spowodowało wkroczenie na jego terytorium oddziałów armii egipskiej, irackiej, syryjskiej, libańskiej i jordańskiej. Wojna zakończyła się w lipcu 1949 r. podpisaniem odrębnych porozumień o zawieszeniu broni.

Narodem nazywał literat tę siłę, cechującą jedynie ludzi i „objawiającą się zawsze w potężnych formach zbiorowych, stającą się żywiołem, często protestem przeciw małości”. Dziejami świata tylko pozornie, wedle słów Jerzego Zawieyskiego, rządzi polityka i słowa rządzących, konferencje, spotkania na najwyższych szczeblach, traktaty, umowy, lecz opierają się one na fundamentach moralnych, które powinien mieć każdy człowiek. Tezę tę popierał autor słowami: „wielkie zło świata nie jest jednak tak wielkie, jak wielki jest depozyt dobra, które Bóg utrwala w świecie, dając nam popęd moralny, dążenie ku Dobru, którego On jest źródłem, dając nam rozum i wrażliwość sumienia”²¹.

W felietonie tym przywoływał również Zawieyski obecną w oficjalnej ideologii tezę, że człowiek jest w stanie stworzyć świat, w którym wszyscy będą szczęśliwi. W tym miejscu nawiązywał zapewne do marksistowskiej wizji stworzenia tego typu układu stosunków społecznych, akcentując fakt, iż w trudnym dla świata okresie najważniejsze jest życie ludzkie. Z całą mocą autor pisał: „Tylko w obrębie laickiego i ateistycznego światopoglądu życie nasze wyraża się jako igraszka, zależna od politycznych układów, i tylko w tych światopoglądach los narodu oznacza zrzeczne przystosowanie się do życia wegetatywnego”. W kwestii Izraela Zawieyski wypowiadał się jako chrześcijanin, okazując współczucie całemu narodowi, opisywał jednocześnie w zwięzły sposób dzieje tej wspólnoty ludzkiej i odnosił się do niej z wielkim szacunkiem, szczególnie podkreślając, że z tym regionem związana jest historia chrześcijaństwa. W kontekście politycznej sytuacji Izraela, przywoływał Zawieyski początek II wojny światowej i izolację, której doświadczyła wówczas Polska ze strony mocarstw zachodnich. Głównie jednak akcentował fakt, iż w tej wojnie giną ludzie i politycy nie są w stanie temu zapobiec. Pisarz z całą mocą apelował o powstrzymanie rozlewu krwi, ponieważ życie ludzkie jest największą wartością. Felieton kończył słowami Adama Mickiewicza: „Izraelowi, bratu starszemu [...] braterstwo!”, co niewątpliwie wyrażało wielką sympatię pisarza do narodu żydowskiego²².

W zbiorze esejów *Próby ognia i czasu* Zawieyski zawarł felieton zatytułowany *Jak zostałem pisarzem?*²³. Podkreślał w nim, że w wyborze zawodu pisarza decydującą rolę powinno odgrywać przeświadczenie o talencie. Nazywanie artystów „inżynierami ludzkich dusz” miało, jego zdaniem, na celu pozbawienie sztuki tajemnicy. Twórcy przywołanego wyżej pojęcia uznawali, że proces twórczy podlega zbadaniu, jest wytłumaczalny i słowa, takie jak „talent”, „posłannictwo”, „natchnienie”, nie mają racji bytu. Poglądom tym przeciwstawiał Zawieyski sposób pojmowania sztuki przez artystów Młodej Polski czy Tomasza Manna. Przychylał się do opinii, że pisarstwo nie jest zawodem, lecz powołaniem, czymś niewytłumaczalnym, od czego nie można się uwolnić. Swoją drogę twórczą opisywał jako ewoluowanie od socjalizmu, syndykalizmu, komunizmu, poprzez działalność społeczną, tworzenie Towarzystw Uniwersytetów Robotniczych w Łodzi, pracę na rzecz wsi polskiej pod kierunkiem Jędrzeja Cierniaka. Autor pisał również o swojej działalności nauczycielskiej, urzędowaniu, pracy aktorskiej, pracy w ambasadzie francuskiej, licznych podróżach. Jak wspominał, wskutek różnych życiowych komplikacji zaczął pisać, mając lat trzydzieści, czyli dosyć późno. Zawieyski zapoznawał czytelnika z trudnymi początkami swojej twórczości, pisał o osamotnieniu i chwilach zwątpienia w swój talent. Wspominał też o wielkim pocieszeniu, jakie dawała mu wiara. Na zakończenie felietonu dodawał, iż sam moment rozpoczęcia drogi jest trudny do uchwycenia i nazwania²⁴.

W 1950 r. na łamach „Tygodnika Powszechnego” Jerzy Zawieyski opublikował felieton *Drugi człowiek*, w którym rozmowa z przyjaciółmi stała się pretekstem do rozważań o stosunku

²¹ J. Zawieyski, *Izraelowi, bratu naszemu, braterstwo!*, „Tygodnik Powszechny” 1948, nr 25, s. 3.

²² *Ibidem*.

²³ J. Zawieyski, *Jak zostałem pisarzem* [w:] *idem, Próby ognia i czasu*, Poznań 1958, s. 400–405.

²⁴ *Ibidem*.

do innych ludzi i wynikającej z zasad wiary chrześcijańskiej miłości bliźniego. Jedną z interesujących refleksji pisarza zawartych w tym artykule było uznanie przemocy człowieka nad człowiekiem za podstawę ustroju politycznego i gospodarczego – zarówno w faszyzmie, jak i w kapitalizmie.

W powyższym felietonie autor poruszał również kwestię dotyczącą postawy niektórych środowisk katolickich, szczególnie intelektualnych, zarzucając im wywyższanie się ponad zwykłych ludzi, wyniosłość, pychę i brak miłości do drugiego człowieka. Pisarz rozpatrywał także ustrój socjalistyczny jako ten, który swe zasady pragnął realizować, opierając się na zasadzie dobra i szczęścia człowieka. Stąd też, zdaniem Zawieyskiego, powszechne apele władz do pisarzy i artystów, aby w dziełach swych kreowali wizerunek bohatera optymistycznego i heroicznego. W myśl tej zasady cele i siły jednostki powinny być podporządkowane społecznemu zadaniu. W niektórych wypowiedziach polityków, artykułach i rozprawach pojawiała się także słowo „miłość”, co według pisarza świadczyło o przenikaniu filozofii chrześcijańskiej do różnych środowisk, bez względu na różnice wiary czy przekonania społeczne i filozoficzne. Jednak w tym momencie autor z całą mocą podkreślał, że chrześcijańskie pojęcie miłości nie mieści się w żadnym systemie filozoficznym nieuznającym Boga ani w żadnej teorii społecznej nieopartej na zasadach personalizmu. Według niego jedyna doskonała miłość pochodziła od siły wyższej, którą dla niego stanowił Bóg; wszelkie inne rodzaje miłości są w istocie swej niedoskonałe, skazane często na tragizm i katastrofę. Miłość zwrócona do Boga jest najwyższą formą doskonałości, a jej skutkiem musi być zawsze miłość do drugiego człowieka. Na koniec eseju Zawieyski stwierdzał, iż ci wszyscy, których ideologia wyklucza istnienie Boga, potrzebują miłości, chociaż inaczej ją nazywają. Każda sfera działań ludzkich wymagała, zdaniem pisarza, tego uczucia²⁵.

W 1951 r. na łamach „Znaku” ukazał się artykuł Zawieyskiego *Problemat artysty*, poruszający kwestię sztuki i artysty. Starał się w nim zaprezentować, jakie czynniki wpływają na fenomen twórcy. Talent uważał za zjawisko niezależne, wolne od wszelkich wewnętrznych nacisków, zawierające w sobie elementy tajemnicy, niepoddające się naukowemu opisom. Za jedną z zasadniczych cech uwarunkowanych przez talent uznawał moc przeciwstawiania się okolicznościom zewnętrznym. W tym miejscu autor niewątpliwie w sposób aluzyjny nawiązywał do podporządkowywania się twórców nakazom władz, narzucającym sposób pisania. W eseju został pominięty najważniejszy w ówczesnej sytuacji politycznej problem zaangażowania się literatów w kwestie ideologiczne. Autor zauważał istnienie jasnych i prostych możliwości komunikacyjnych między dziełem artysty a społeczeństwem. Jednocześnie podkreślał, że rolę sztuki dostrzegali również ludzie odpowiedzialni w Polsce „za dobro społeczne, pojmowane z punktu widzenia ideologii lub polityki” i poprzez dzieła artystyczne kreowali postawy ludzkie. Pisarz akcentował te uczucia, które wywołują u odbiorcy wielkie wytwory talentu ludzkiego, takie jak swoisty czar, magia, wzruszenie, zachwyt, kontemplacja, metafizyka. Samo zagadnienie powstawania wielkich dzieł, zdaniem twórcy, jest wielką tajemnicą, której nie można ani poznać, ani opisać.

Zawieyski zgadzał się z poglądem, że dzieło artysty zawiera w sobie odniesienia do rzeczywistości, jednak nie opisuje jej metodami naukowymi, ponieważ nauka dysponuje innymi narzędziami poznawczymi niż sztuka. Jego zdaniem, artysta nie uogólnia swych spostrzeżeń o otaczającym świecie ani nie zrzuca się osobistego punktu widzenia na rzecz obiektywizmu i ścisłości. Słowa te odnosił Jerzy Zawieyski do marksistowskiego poglądu, że sztuka jest formą społecznego poznania. Z tej tezy niektórzy twórcy wyciągali niesłuszny, zdaniem Zawieyskie-

²⁵ J. Zawieyski, *Drugi człowiek*, „Tygodnik Powszechny” 1950, nr 1; *ibidem* [w:] *idem, Próby ognia...*, s. 21–43.

go, wniosek, iż jedynie ona jest w stanie zaspokoić ludzką potrzebę poznania rzeczywistości. Literat zarzucał im w tym wypadku przekraczanie dozwolonych dla artysty granic, sugestywnie odnosząc się do niektórych wypowiedzi, manifestów i programów ideowych. Jednocześnie pisał, iż dzieje sztuki przebiegają wedle granicy oddzielającej tzw. sztukę czystą od sztuki obciążonej ideologią.

W felietonie *Problemat artysty* autor pisał o dwóch zasadniczych cnotach artysty: heroizmie i ascezie. Heroizm polegał na wierności swoim ideom, a asceza nakazywała wyrzeczenie się w imię sztuki pewnych przyjemności życia. W kontekście tych rozmyślań Zawieyski nawiązywał również do kwestii pisarza chrześcijanina, który pisarstwo swe pojmował jako modlitwę, poznanie Boga poprzez otaczającą go rzeczywistość, jako swoiste dążenie do świętości. Na zakończenie eseju stawiał tezę, że artysta i jego dzieło tworzą całość, gdyż wytwór artystyczny jest wyrazem osobowości pisarza²⁶.

W felietonie *Zagadnienia literatury katolickiej* Zawieyski zadawał pytanie, czy do literatury jako do sztuki wolno odnosić przymiotniki natury pozaestetycznej, ideologicznej, czy też przymiotniki typu „katolicka”, „marksistowska”, „chłopska” nazywają w pełni zjawiska artystyczne. Według niego jedynym kryterium oceny dzieła literackiego jest kryterium estetyczne. Zdefiniowanie „literatury katolickiej” to niezwykle trudne zadanie ze względu na niejasne kryteria kwalifikacyjno-klasyfikacyjne. Wiele wątpliwości nasuwało pytanie, co decyduje o nazwaniu literatury „katolicką”: tematyka odnosząca się do kwestii wiary, motywy dewocyjne, hagiografia, idea dzieła czy też może założenia moralne, doktryna Kościoła, katolicyzm pisarza, żarliwość jego wiary? Aby zaprezentować czytelnikom złożoność sytuacji, autor w swym wywodzie starał się dociec istoty „katolicyzmu” dzieł François Mauriac, katolickiego pisarza i intelektualisty. W konkluzji Zawieyski stwierdził, że teza, iż dzieło katolickie to dzieło stworzone przez pisarza katolika, jest niewystarczająca. Utworem katolickim można nazwać również dzieło, w którym autor nie podejmuje bezpośrednio tematyki ani motywów katolickich, lecz decyduje się na taką fabułę, w której zawarta zostanie problematyka związana z losem człowieka, dotycząca zła, cierpienia, życia i śmierci. W takim dziele ani razu może nie wystąpić słowo „Bóg”, mogą być pomijane pojęcia katolickie, jednak dzięki obecności zdefiniowanego przez autora *sensus catholicus* utwór ten można określić jako „dzieło katolickie”. „Główną sprawą, na której wspiera się ten *sensus catholicus* dzieła literackiego – jest sprawa stosunku człowieka do Boga i do życia. Z literackiego dzieła katolickiego zawsze musi wynikać sens filozoficzny i moralny, zgodny z doktryną katolicyzmu”²⁷.

Wyjaśniając szczegółowo pojęcie *sensus catholicus*, Jerzy Zawieyski odwoływał się do personalizmu katolickiego. Wypunktował jednocześnie podstawową różnicę między katolickim a marksistowskim postrzeganiem życia ludzkiego: „marksizm także usuwa tragizm z życia ludzkiego w swoich rozważaniach humanistycznych, zakładając, że sprawiedliwy ustrój, determinujący życie człowieka, usunie również postacie tragiczności, zwłaszcza wszelki tzw. lęk metafizyczny, lęk życia i śmierci. Personalizm katolicki poprzez swoją głęboką znajomość natury ludzkiej nie ulega łatwemu optymizmowi i nie zapoznaje istnienia elementu tragicznego. Całą swą twórczą koncepcję buduje jednak na afirmacji życia i na dążeniu ludzkim do najwyższego Dobra – do Boga”²⁸.

Z personalizmu katolickiego, zdaniem Zawieyskiego, wynikały również zagadnienia dotyczące kwestii społecznych. Katolicy nie powinni być obojętni wobec ustroju politycznego, sytuacji materialnej, ruchów społecznych, czasu historycznego, w jakim żyje człowiek, ponieważ

²⁶ *Idem*, *Problemat artysty*, „Znak” 1951, nr 3, s. 202–220.

²⁷ *Idem*, *Zagadnienia literatury katolickiej*, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 23, s. 3.

²⁸ *Ibidem*.

chrześcijaństwo ma wobec ludzkości szczególne zadania historyczne i odpowiedzialność moralną. W związku z tym chrześcijanie muszą być uczuleni na ucisk i nędzę oraz na niewolę i wyzysk. Sytuacja po II wojnie światowej skłaniała do czujności wobec zjawisk zagrażających światu; szczególnie niebezpieczeństwo widział Zawieyski w wynalazku bomby atomowej.

Konkludując, Zawieyski twierdził, że literatura katolicka powstała w wyniku pojawienia się w krajach zachodnich intelektualnego ruchu katolickiego, co niewątpliwie wpływało na ideowe walory dzieł literackich. Literatura katolicka poruszała wiele nowych dziedzin, którymi nie interesowała się literatura laicka, takich jak łaska uświęcająca i jej konkretne skutki, dobro, szlachetność, problematyka wejścia na drogę wiary, powołania, nawrócenia, katechumenatu itp. Literatura katolicka powinna być „awangardowa”, co według Zawieyskiego oznaczało, iż obejmowałaby ona nowe dziedziny, a tworzyliby ją pisarze posługujący się własną wiedzą o życiu i człowieku, zaczerpniętą z Ewangelii. Jednak najważniejszym kryterium, jakie powinna spełniać literatura katolicka, było odpowiadanie postulatом sztuki²⁹.

Wypowiedź wydrukowaną w „Twórczości”, odnoszącą się do wydarzeń z października 1956 r., rozpoczynał Zawieyski następującymi słowami: „Zabieram głos po raz pierwszy od ośmiu lat, po długim przymusowym milczeniu”. Wydarzenia październikowe uznawał pisarz za przełomowe dla całego narodu i nazywał je „dniami prawdziwej rewolucji lutowej, na szczęście bezkrwawej, w której to młodzież i robotnicy współdziałali z obradującym Plenum Partii”. Przełom październikowy nazywał „prawdziwą polską rewolucją, niepozobawioną patosu i swoistego romantyzmu”, a ówczesna atmosfera Warszawy i całej Polski przypominała mu najwznioślejsze chwile z dziejów polskich. Pisarz wyznawał: „Polityczna doniosłość tej rewolucji przewyższała jej doniosłość moralną. Stało się tak, że nie siła, nie przemoc pokierowały wypadkami, lecz bezbronna prawda, sprawiedliwość, dążenie do naprawy Rzeczypospolitej w duchu demokratyzmu i uczciwości. Wiece młodzieży i robotników były dowodem dojrzałości politycznej i moralnej, były także dowodem nieugiętej postawy w walce z odradzającą się dyktaturą jednostek. I to jest wielkie moralne zwycięstwo tych niezapomnianych trzech dni, że zatriumfowała prawda, że powalone zostało kłamstwo, które pożerało nas przez ponure lata stalinizmu”.

W swej wypowiedzi Zawieyski nazywał Władysława Gomułkę „mężem stanu”, a jego przemówienie określił jako „godne, odważne, proste i ludzkie, prawdziwie takie, jak czuje i myśli naród”. Jednocześnie pisarz wzywał VII Walny Zjazd Delegatów Związku Literatów Polskich (odbył się w dniach 29 listopada – 2 grudnia 1956 r.) do zajęcia się sprawami doniosłymi dla literatury. Akcentował, iż obrady toczyły się w bardzo szczególnej chwili dla kraju i dla świata. Jego zadaniem, dla nikogo nie było tajemnicą, że sytuacja na świecie mogła spowodować katastrofę, mimo deklaracji i zapewnień mężów stanu z różnych krajów. O wydarzeniach październikowych w Polsce mówił: „Jeszcze wszyscy mamy w przeżyciach i pamięci Poznań i proces poznański, ten wielki i wstrząsający dramat, żywy, polityczny, ludzki. Mamy także w pamięci przeżycia niedawnych dni Października, ten niebywały zwrot w naszych dziejach i te zdarzenia, których niepodobna tylko ujmować w kategoriach politycznych. Zdarzenia te mają swoją wielką wagę moralną, bo z kresu rzeczy ostatecznych naród odbił się w górę”. Jerzy Zawieyski udzielił poparcia Gomułce, który jego zdaniem, powiedział prawdę o złej sytuacji kraju. Dzięki tej prawdzie kierownictwo polityczne państwa zdobyło zaufanie społeczne. Podkreślał również szczególne i ważne znaczenie prawdy dla pisarzy w Polsce.

Kolejną ważną kwestią dla życia narodu, dla literatury było, zdaniem pisarza, odbudowanie zaufania w społeczeństwie. Zawieyski pisał: „Odbudowanie zaufania do autorytetów podeptanych, zlekceważonych lub do takich, których nadużywano do celów niewłaściwych”. W tym

²⁹ J. Zawieyski, *Zagadnienie...*, s. 1, 3–4.

miejscu nawiązywał do literatury socrealizmu, która miała za zadanie głoszenie wielkości poprzedniej epoki i jej wspaniałej przeszłości. Była to nieprawda, swoista fikcja, gdyż obserwowano wówczas powszechnie występujące zjawiska złodziejstwa, korupcji, chuligaństwa, kłamstwa i antysemityzmu. Na fikcji, zdaniem Zawieyskiego, nie można budować życia. Pisarzy uważał za „specjalistów od fikcji”, jednak twierdził, że fantastyczność dzieła literackiego musi wyrastać z prawdy, musi stać się prawdą, a nie fałszem. Odbudowanie zaufania do literatury nazywał pisarz przywróceniem wartości słowu pisarza.

Dzieła twórców w „minionym okresie” były, jego zdaniem, nacechowane nieszczerością, kłamstwem, były też zbyt patetyczne lub kłamliwe. Ponadto została wówczas zatracona wartość słów nadużywanych przez oficjalną propagandę, takich jak „sprawiedliwość”, „pokój”, „wolność”, „socjalizm”. Pisarz odnosił się również do sytuacji, kiedy ministrowie lub osoby administrujące kulturą i sztuką przekonywali pisarzy o tym, że rzeczywistość podlegała całkowitemu opisowi. Zawieyski zaprzeczał tym twierdzeniom, ponieważ uważał, że istnieją obszary rzeczywistości, których literatura nie potrafi nazwać i zinterpretować. Przykładem takiej sytuacji był dla niego rozwój techniki na świecie przy jednoczesnym pomijaniu kwestii moralnych.

Podstawą literatury, zdaniem Zawieyskiego, zawsze powinna być prawda. Twierdził on, iż twórcy literatury są zawsze moralnie odpowiedzialni za swe dzieła. Wzywał wszystkich twórców do porozumienia, ponieważ łączyło ich „zobowiązanie dla swego talentu, zobowiązanie wobec obiektywnej wartości literatury, wobec słowa, a także zobowiązanie wobec narodu”³⁰.

Na VII Walnym Zjeździe Delegatów ZLP Jerzy Zawieyski był w komisji, która miała za zadanie napisać list do pisarzy węgierskich. Sytuację na Węgrzech nazwał tak trudną, a ogrom cierpienia tak olbrzymi, że jako pisarz nie był w stanie wyrazić tego słowami, jedyną reakcją, na jaką potrafił się zdobyć, było milczenie. Jednak z punktu widzenia moralności nie wolno było milczeć³¹.

Wydarzenia Października nazwał Zawieyski „oczyszczeniem atmosfery, wstąpieniem nadziei, rozprostowaniem ramion, bo po raz pierwszy od dawna ktoś powiedział prawdę”. I z optymizmem pisał: „oby w duchu prawdy rozpoczęło się wielkie dzieło przebudowy życia i naprawy Rzeczypospolitej”. Deklarował: „I w tej przełomowej chwili dla całego narodu, w przełomowej chwili także dla pisarzy i literatury, poczuwam się i ja – skazany dotąd na milczenie – do współdziałania w życiu literatury”. Swoją ideologię określał Zawieyski jako „wieloświatopoglądowość w życiu i literaturze”. Akcentując swój katolicki światopogląd, zwracał się o poszanowanie prawa do wolności sumienia i wolności przekonań w życiu publicznym i w życiu literatury³².

W eseju zatytułowanym *Moje dwudziestolecie* Zawieyski opisał wydarzenia Października z perspektywy literatury i sztuki: „Przełom, jaki zaszedł w życiu polskim po Październiku 1956 roku, nie mógł nie objąć kultury i sztuki. Pękły z trzaskiem bariery odgradzające nas od Zachodu”. Jednak ten pluralizm światopoglądowy spotkał się z nieufną postawą pisarza, który nie wszystkie zaobserwowane zjawiska w literaturze ówczesnego czasu akceptował. Autor jako pisarz katolicki i zwolennik tradycyjnych wartości obawiał się negatywnego wpływu egzystencjalizmu, irracjonalizmu, sceptycyzmu, które według niego, opanowywały szerokie kręgi młodzieży polskiej. Zawieyski rozumiał jednak, że reakcja na panujące dotąd w kulturze dogmatyczne i schematyczne rozumienie realizmu socjalistycznego musi mieć wieloraki wymiar. Równocześnie pisarz z pewnym rozczarowaniem pisał o straconych wielkich nadziejach społeczeństwa

³⁰ *Idem*, *O odbudowie zaufania do literatury. VII Zjazd Związku Literatów Polskich*, „Nowa Kultura” 1956, nr 50, s. 5.

³¹ *Ibidem*.

³² J. Zawieyski, *Po VIII Plenum. Wypowiedzi pisarzy polskich*, „Twórczość” 1956, nr 11, s. 8–9.

polskiego z okresu stalinizmu związanych ze sztuką Zachodu, jej nowoczesnymi prądami, które miały wydać wielkie dzieła, pomocne w zrozumieniu zjawisk związanych z rewolucją socjalną w Polsce. Tymczasem książki ukazujące się wówczas w Polsce Ludowej określał autor jako „kpinę, drwinę, groteskę albo bunt przeciwko strupieszalej cywilizacji kapitalistycznej, co znów nie może być żadną dla nikogo rewelacją ani moralną, ani intelektualną. Nic nie osiągnie naszej problematyki, prawdziwie doniosłej i interesującej”. Jednocześnie literat nie znajdował w literaturze zachodniej wielkich dzieł, które pomogłyby zrozumieć ludziom istotę zmian społecznych zachodzących w Polsce, ponieważ literatura ta skupiała się w głównej mierze na człowieku i akcentowała związane z nim zjawiska negatywne, takie jak rozkład, śmierć, zbrodnie, choroby, patologie, obłąd, wizja zatrąty życia. Zawieyski nie ukrywał, że literatura powiązana z nurtem egzystencjalizmu spotkała się w Polsce z wielkim zainteresowaniem również pisarzy i środowisk katolickich, których on sam był przedstawicielem, a także wcześniejszych zwolenników realizmu politycznego. Fascynacja dziełami pochodzącymi z tego nurtu przyczyniła się, jego zdaniem, do kryzysu w polskiej literaturze. Jednak młodych twórców, według pisarza, charakteryzowała niechęć do wszelkiej ideologii w sztuce, a sceptycyzm dotyczący powiązań ideologii ze dziełami sztuki odnosił się również do kwestii istnienia literatury katolickiej³³.

Celem artykułu było przedstawienie myśli politycznej Jerzego Zawieyskiego. Praca miała ukazać poglądy człowieka, który występował jako rozjemca między światopoglądami, partiami politycznymi, estetykami – pragnął też tworzyć syntezę zwalczających się prądów i epok. Miał ku temu podstawy. Jego działalności publicystycznej przyświecało przekonanie, że niemożliwy jest rozwój wielkiej sztuki bez utalentowanych artystów. Jego różnorodna działalność łączyła się z refleksją teoretyczną, co znajdowało wyraz w jego piśmarstwie. W dorobku Zawieyskiego znalazły odzwierciedlenie poglądy i koncepcje związane z rzeczywistością, w której żył i którą pragnął zmieniać na lepszą.

³³ *Idem, Moje dwudziestolecie...*, s. 176–177.